

REDAKCJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOSCIUSZKI 1. Tel. 63

Dziennik Białostocki

ŚRODA 2 LIPCA 1930 R.

CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK LEGIONOWA 1, Tel. 11 KONTA P. K. O. 64.106

Zapowiedź krachu planu Younga w kłopotliwej ewakuacji Nadrenii

BERLIN, 1.7. — Tel. wł. — Wygłaszając przemówienie w Moguncji z okazji opuszczenia miasta przez wojska okupacyjne minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Wirth zapowiedział, iż katastrofa planu Younga nastąpi jeszcze w roku bieżącym. — Należy mieć nadzieję — oświadczył przedstawiciel rządu Rzeszy, — że i pozostałe państwa, łącznie z gospodarczymi zwycięzcami w wojnie światowej, Amerykanami, jeszcze w tym roku dojdą do świadomości, iż obecny porządek gospodarczy oparty na niewoli finansowej Niemiec, jest chybiony. Mówiąc o ciężarach finansowych Niemiec oraz o obecnym kryzysie gospodarczym świata Wirth wywołał, iż, pomiędzy dwoma, tymi zagadnieniami istnieje związek przyczynowy. Każdy nowy porządek rzeczy musi umożliwić Niemcom, aby płacili tylko tyle, na ile mogą się zdobyć.

Dymisja wojewody białostockiego Kirsta

Następca poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski PAT. donosi: P. wojewoda białostocki Karol Kirst zamierzając powrócić do sadownictwa, zgłosił przed kilku tygodniami rezygnację ze stanowiska wojewody. Według posiadanych przez nas wiadomości p. wojewoda Kirst w najbliższym czasie obejmie stanowisko w prokuraturze sądu najwyższego w Warszawie. — Jako następca na stanowisku wojewody białostockiego jest przewidywany poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Meldunek u grobu Stresemanna o oczyszczeniu Nadrenii przez ostatniego żołnierza Francji

BERLIN, 1.7. W salonie przy którym zillustrował poszczególne etapy polityki zmarłego męża stanu. Curtius oświadczył, iż wczoraj wieczorem był u grobu ministra Stresemanna na cmentarzu w Luisenstadt i zameldował mu, że ostatni żołnierz francuski opuścił terytorium niemieckie. (My).

Marszałek Piłsudski w P. kil'skach w swolej osadzie żołnierskiej

Marszałek Piłsudski w najbliższych dniach wyjeżdża z Druksienik do majątku Pikiliszki na Włocławczyźnie, położonego o 18 kilometrów od Włocławka. Jest to osada żołnierska, przydzielona Marszałkowi Piłsudskiemu zamiast posiadanej przez niego osady w Świątkach. S. p. Julian Ejsmond

Wybuch nienawiści germańskiej przeciw Francji

Zajścia przed ambasadą francuską w Berlinie i terror nationalistów w Nadrenji

BERLIN, 1.7. — Tel. wł. — Punktem szczytowym dzisiejszych uroczystości w Berlinie w związku ze zniesieniem okupacji Nadrenji było oddanie przez baterię pułku artylerii Reichswehry 21 strzałów armatnich w Lustgartenie i defilada wojskowa przez bramę Brandenburską. Od Lustgartenu przez całą dłu gościł Unter den Linden, aż do bramy triumfalnej, przez którą w 1871 r. przeciągali zwycięzcy z pod Sedanu, maszerujące oddziały wojska były przedmiotem entuzjastycznych owacji tysięcznych tłumów. Gdy czołg defilady przy dźwiękach tradycyjnego marszu „Fridericus Rex” dotarło do placu Paryskiego, przy którym wznosił się pałacyk ambasady francuskiej, z grupy studentów padł okrzyk: Precz z Francją!

Był to szczególny zadatek podziękia za gest zamiany na krzyżackie „słowo honoru” gwarancji bagnetów okupacyjnych, stojących na straży bezpieczeństwa świata. Tęgo rodzaju szczerze w wyrażeniu prawdziwych uczuć tłum nie była zapewne przewidziana w oficjalnym programie uroczystości. Oddział policji przystąpił do uśmierzania demonstrantów. Jeden z nich poczał stawiać gwałtowny opór, czem podniecony tłum zaatakował policję z

okrzykiem: Jesteście gorsi od Francuzów! Święto oswobodzenia w Berlinie! — Odezwały się również okrzyki na cześć byłej armii cesarskiej. Dopiero szarża policji konnej rozpraszającej demonstrantów położyła kres zajściom. Do starć między policją a ludnością cywilną doszło również pod koszarami artylerii w Moabitcie, gdzie tłum zgotował owacje Reichswehrze. (My).

BERLIN, 1.7. — Tel. wł. — Z Nadrenji donoszą o licznych aktach zemsty na uczestnikach względnie sympatykach ruchu separatystycznego, który jak wiadomo, załamał się pod terorem nationalistów niemieckich w 1923 r. W kaiserslautern oddział bojowców nationalistycznych zdemolował okna wystawowe i spondował sklepy kupców Rinscha, Knoblaucha i Mollacha. Bojowcy wyrzucili z mieszkania Knoblaucha, położonego a drugim piętrze, wszystkie meble, które złożyli na stos i podpalił. Mollach, któremu udało się schronić do sąsiedniego domu widząc co się dzieje, położył kres swemu życiu wystrzałem z rewolwera. (My).

Zwłoki Juliana Ejsmonda w Warszawie

Pogrzeb odbędzie się dziś rano



Zwłoki nieodżałowanego poety s. p. Juliana Ejsmonda przybyły wczoraj rano do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 16.18. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele świata literackiego. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra, gdzie dziś rano o godz. 10.30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w czasie którego plebna wykonają wybitni artyści Opery. Po nabożeństwie kondukt wyruszy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie s. p. Juliana Ejsmonda, jako legionisty i Brygadę, weźmie udział orkiestra wojskowa oraz delegacja Zw. oficerów rezerwy. Nad grobem przemawiać mają: w imieniu PEN-Klubu Kazimierz Wierzyński, imieniem Tow. Literatów i dziennikarzy Stanisław Miłaszewski oraz w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego p. Melchior Wańkowicz.

Żołnierz - poeta



S. p. Julian Ejsmond

Na Śląsku po odroczeniu sesji sejmu

Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił zarządzenie o odroczeniu sesji sejmu śląskiego. Tu podajemy relację naszego katowickiego korespondenta. (W.) o wrażeniu, jakie odroczenie sejmu wywarło na Śląsku. Korespondent nasz telefonuje: Posiedzenie sejmuwołane było na dzień 1 lipca rano. Na posiedzenie przybyli niemal wszyscy posłowie. Wszyscy też zaskoczeni zostali niespodzianką w postaci rozporządzenia p. Prezydenta o odroczeniu sesji sejmowej. Opóźcenne kluby polskie roz-

Podzialało to na masy, jak iskra, padająca na beczkę prochu. Wygrażające pięści w kierunku chronionego potrójnym kordonem policji budynku ambasady, obelżywe okrzyki, pod adresem urzędników na masę, pod adresem ambasady „tricolor” na znak wyrażenia udziału w niemieckim świecie oswobodzenia, były najwypowniejszym wyrazem uczuć wdzięczności, teutońskiej.

Wzłoki nieodżałowanego poety s. p. Juliana Ejsmonda przybyły wczoraj rano do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 16.18. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele świata literackiego. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra, gdzie dziś rano o godz. 10.30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w czasie którego plebna wykonają wybitni artyści Opery. Po nabożeństwie kondukt wyruszy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie s. p. Juliana Ejsmonda, jako legionisty i Brygadę, weźmie udział orkiestra wojskowa oraz delegacja Zw. oficerów rezerwy. Nad grobem przemawiać mają: w imieniu PEN-Klubu Kazimierz Wierzyński, imieniem Tow. Literatów i dziennikarzy Stanisław Miłaszewski oraz w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego p. Melchior Wańkowicz.

Prawa wyjątkowe przeciw komunistom w Finlandji

Nadzwyczajna sesja parlamentu w podnieconej atmosferze kraju

HELSINGFORS, 1.7. — Tel. wł. — Dziś zebrał się sejm Finlandji na sesję letnią. W Helsingforsie panuje z tego powodu niezwykle napięte. Od samego rana gmach parlamentu otoczony jest silnym kordonem policyjnym, który przepuszcza jedynie posłów. Z 23 posłów komunistycznych stawiło się na posiedzenie tylko 15. Obecna sesja parlamentu ma na celu uchwalenie szeregu ustaw, skierowanych przeciwko propagandzie komunistycznej. Rząd przedłożył Izbie kilka wniosków m. in. ustawę o ochronie republiki, ustawę prasową, która ma uniemożliwić ukazywanie się pism komunistycznych, projekt zmiany niektórych postanowień kodeksu karnego oraz noweli do ordynacji wyborczej. Posłowie komunistyczni, socjaliści oraz Szwedzi wystąpili z gwałtownym protestem przeciwko tym ustawom oraz przeciwko metodom stosowanym przez członków „Rygla Finlandji” wobec posłów komunistycznych. Okazało się, że trzech posłów komunistycznych, zdążających do stolicy na posiedzenie sejmu zostało w drodze przemocą uprowadzonych z pociągu i wywiezionych w niewiadomym kierunku. Na ulicach miasta doszło do licznych starć z komunistami, którzy wbrew zakazowi policji postanowili urządzić demonstrację. W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że wobec ostrych postaw rządu, rząd poda się już do dymisji. Na czele nowego rządu stanął przywódca antykomunistycznej organizacji „Rygla Finlandji” Kosola. Wielki pochód chłopów na Helsingfors został ze względu na technicznych odłożony do poniedziałku. (L).

Wzłoki nieodżałowanego poety s. p. Juliana Ejsmonda przybyły wczoraj rano do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 16.18. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele świata literackiego. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra, gdzie dziś rano o godz. 10.30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w czasie którego plebna wykonają wybitni artyści Opery. Po nabożeństwie kondukt wyruszy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie s. p. Juliana Ejsmonda, jako legionisty i Brygadę, weźmie udział orkiestra wojskowa oraz delegacja Zw. oficerów rezerwy. Nad grobem przemawiać mają: w imieniu PEN-Klubu Kazimierz Wierzyński, imieniem Tow. Literatów i dziennikarzy Stanisław Miłaszewski oraz w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego p. Melchior Wańkowicz.

Wzłoki nieodżałowanego poety s. p. Juliana Ejsmonda przybyły wczoraj rano do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 16.18. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele świata literackiego. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra, gdzie dziś rano o godz. 10.30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w czasie którego plebna wykonają wybitni artyści Opery. Po nabożeństwie kondukt wyruszy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie s. p. Juliana Ejsmonda, jako legionisty i Brygadę, weźmie udział orkiestra wojskowa oraz delegacja Zw. oficerów rezerwy. Nad grobem przemawiać mają: w imieniu PEN-Klubu Kazimierz Wierzyński, imieniem Tow. Literatów i dziennikarzy Stanisław Miłaszewski oraz w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego p. Melchior Wańkowicz.

Wzłoki nieodżałowanego poety s. p. Juliana Ejsmonda przybyły wczoraj rano do Warszawy pociągiem pospiesznym o godz. 16.18. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok najbliższa rodzina zmarłego oraz przedstawiciele świata literackiego. Zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra, gdzie dziś rano o godz. 10.30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w czasie którego plebna wykonają wybitni artyści Opery. Po nabożeństwie kondukt wyruszy na cmentarz Powązkowski. W pogrzebie s. p. Juliana Ejsmonda, jako legionisty i Brygadę, weźmie udział orkiestra wojskowa oraz delegacja Zw. oficerów rezerwy. Nad grobem przemawiać mają: w imieniu PEN-Klubu Kazimierz Wierzyński, imieniem Tow. Literatów i dziennikarzy Stanisław Miłaszewski oraz w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego p. Melchior Wańkowicz.

Kara śmierci za wiarę w zbawienie Rosji

Katowskie wyroki sądów sowieckich MOSKWA, 1.7. — Tel. wł. — W Woroneżu zapadł wyrok przeciwko 34 członkom „Bractwa Białego Krzyża”, oskarżonym o to, że uprawiali propagandę kontrrewolucyjną, głosząc, iż wkrótce zstąpi na ziemię św. Michał i wybawi Rosję z pod panowania Antychrysta. 4 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, reszta na długoletnie kary więzienia.

Śmierć na ringu bokserkim

Młociana ofara brutalnego sportu BERLIN, 1.7. — Tel. wł. — Wczorajszy mecz bokserki na boisku sportowego klubu „Gesundbrunnen” zakończył się śmiercią 15-letniego chłopca. W czasie drugiej rundy trafił on w dolną szczękę, chłopak ten padł tak nieszcześnie, że ude-

rzył tyłem głowy o ziemię i stracił przytomność. Młociany bokser, który pierwszy raz stawał na ringu, zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek złamania czaszki.

Samochód zmiądzzył trzy osoby

Strasne uderzenie w orzech sędzią pod drzewem PARYŻ, 1.7. — Tel. wł. — W niewyjaśniony dotychczas sposób najechał wczoraj po poludniu samochód na 4 młodzieńców, odpoczywających pod drzewem obok szosy pod Beauvais

w departamencie Oise. Trzech młodzieńców zostało na miejscu zabitych, pasażerka zaś najszczęśliwiej przeżyła. Samochód zmiądzzył w drodze do szpitala. Szofer jest ciężko ranny.

500 godzin w powietrzu



Zdobywcy nowego rekordu przestworza: bracia Hunter, przebywający w powietrzu już około 500 godzin bez przerwy na samolocie „City of Chicago”. Od lewej: Albert, John, Kenneth i Walter Hunter.

Motocykl rozbił przez pędzący autobus

Trzydzieści osób ciężko rannych BYDGOSZCZ, 1.7. — Tel. wł. — Na szosie opodal Kościelczyna wydarzyła się wstrząsająca katastrofa autobusowa. Szosa w kierunku Tczewa jechał autobus kierowany przez właściciela Czarzewskiego. Nagle z za zakrętu wyjechał motocyklista. Autobus w pełnym pedzie wjechał na motocykl, rozbijając go doszczętnie.

Wybory gminne na Helu

Polacy 6 mandatów, Niemcy — 13 GDYNIA, 1.7. — Tel. wł. — Wczoraj odbyły się na Helu wraz z kolonią rybacką wybory do rady gminnej. Polacy uzyskali 6 mandatów, Niemcy 13. W głosowaniu wzięło udział 79 proc. uprawnionych. W poprzedniej radzie gminnej zasiadało 7 Polaków i 9 Niemców. (K).

Znów samobójstwo urzdnika

z powodu złych stopni EUCK, 1.7. — Tel. wł. — W Dubnie popełnił wczoraj samobójstwo przez powieszenie urzędnik VII klasy gimnazjum pa-

ństwowego. Stanisław Doczkowski. Przyczyną tragicznego kroku ucznia były złe stopnie w świadectwie szkolnym. (K).

Za przywileje dla „swoich ludzi” Zarząd Warszawskiej Powiatowej Kasy Chorych na ławie oskarżonych

WARSZAWA, 1.7. W sądzie okręgowym rozpoczął się dziś znamieny proces, przeciwko byłemu zarządowi Powiatowej Kasy Chorych. Na ławie oskarżonych zasiadli p.p.: Bolesław Dratwa, komisarz Kasy chorych, Kazimierz Kuczewski, dyrektor Kasy, urzędnicy pp.: Adam Obarski i Ryszard Zróbk i p. Adam Kinel, referent apteczny Kasy chorych i kierownik składnicy aptecznej. Wszyscy oni, prócz p. Kinela, oskarżeni są o to, iż w celu stworzenia uprzywilejowanych warunków dla współpracowników Kasy, rekrutujących się przeważnie ze współtowarzyszy partyjnych P. P. S. (CKW), zawarli niekorzystną dla Kasy umowę zbiorową ze związkami zawodowymi pracowników Kasy chorych. W umowie tej między innymi zawarowano pracownikom za

każdy rok pracy jednorazowe odszkodowanie. Umowa, zawarta w czerwcu 1929 r., była antydatowana na kwiecień tegoż roku. W wyniku tak postawionej sprawy późniejsze wywołania pracownikom pośląży dla Kasy chorych poważne wydatki. Ponadto także antydatowaną umowę, przewidującą wyższe odszkodowanie, zawarto z p. Kinielem. P. Kinel oskarżony jest jeszcze o przywłaszczenie kokainy. Powiatowa Kasa Chorych występuje przeciw oskarżonym z powództwem o 30.000 zł. tytułem poniesionych strat. Oskarża prokurator Grabowski, powództwo cywilne popiera adw. W. Brokman, bronią zaś adw. W. Szumański, Berenson. Rozprawie przewodniczy sędzia Kramer. Proces potrwa kilka dni!

456 godzin bez przerwy w powietrzu 28 tys. litrów benzyny i 1280 litrów oliwy pochłonęły dotychczas motory samolotu

CHICAGO, 1.7. Samolot „City of Chicago” kontynuował swój lot wczoraj po południu wśród gwałtownej burzy. Pod wieczór uzupełniono w powietrzu po raz 167 zapasy paliwa. Przed 166-em dostarczeniem benzyny samolot posiadał już tak mało paliwa, że byłby się utrzymał w powietrzu nie dłużej jak pięć minut. Dotychczas zużyto 28 tys. litrów benzyny i 1280 litrów oliwy. O godz. 10-ej wieczorem samolot przebywał już 456 godzin w powietrzu.

swój lot wczoraj po południu wśród gwałtownej burzy. Pod wieczór uzupełniono w powietrzu po raz 167 zapasy paliwa. Przed 166-em dostarczeniem benzyny samolot posiadał już tak mało paliwa, że byłby się utrzymał w powietrzu nie dłużej jak pięć minut. Dotychczas zużyto 28 tys. litrów benzyny i 1280 litrów oliwy. O godz. 10-ej wieczorem samolot przebywał już 456 godzin w powietrzu.

swój lot wczoraj po południu wśród gwałtownej burzy. Pod wieczór uzupełniono w powietrzu po raz 167 zapasy paliwa. Przed 166-em dostarczeniem benzyny samolot posiadał już tak mało paliwa, że byłby się utrzymał w powietrzu nie dłużej jak pięć minut. Dotychczas zużyto 28 tys. litrów benzyny i 1280 litrów oliwy. O godz. 10-ej wieczorem samolot przebywał już 456 godzin w powietrzu.

Gdy inni tracili B. E. Smith zarabiał miliony

NOWY JORK, 1.7. „Akcje i papiery procentowe, nie są warte papieru, na którym są drukowane” — taką oryginalną zasadę wygłosił Bernard E. Smith, zwany „Wilkiem giełdy Nowego Jorku”. Smith jest właścicielem wielkiej firmy bankierskiej w Nowym

Jorku i znany jest z tego, że stale grał na zniżkę, polecając swojej klienteli sprzedaż papierów. Zasada Smith'a okazała się słuszną, bo w czasie, kiedy inni agenci giełdowi i miliony entuzjastów akcyjnych są zrujnowani, firma Smith'a zarabiała milion za miljonem. Ostatni krach giełdowy przyniósł Smith'owi osobiście „tylko” 10.000.000 dol. Smith zdecydował się wycofać ostatecznie z operacji giełdowych, bo już niema komu sprzedać papierów nawet w Ameryce.

Rodzina króla puszczy



Rzadkie zdjęcie grupy lwów, uczujących w puszczy.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

— Czy jest tam może Aram? Czy go zamordowano? Czy zrobił to może jego dawny wrogiwie, ci, którzy go prześladowali? Przed którymi uciekł? Którym, jak przypuszczał, wymknął się? Ktoś jęczy? Niema wątpliwości. Odgłos ten stawał się coraz wyraźniejszy. Lestman runął na drzwi całą siłą... raz... drugi... Trach!

I wpadł przez pęknięte drzwi do pokoju. Potknął się o jakiegoś mężczyznę, leżącego na ziemi. — Larry! Tak, to był Larry, to on tak jęczał. Podniósł go z wielkim trudem i posadził na krześle. Niema żadnej rany... żadnego skaleczenia... a więc co mu jest? I nagle... o mało nie wybuchnął śmiechem! Tak, oczywiście! Larry spał... chrapał... jęczał... we śnie... śniło mu się widocznie coś złego. Po chwili jednak twarz Lestmana znowu spoważniała. Larry spał, to jasne. Ale to nie był naturalny sen! Tu działał jakiś środek nasenny. — Na stole stała szklanka z resztką wina. Powąchał ją... opium. — Chcieli go unieszkodliwić na krótki czas... póki... póki. — Tam, do kątka, zdaje mi się, że właściwa walka przeciwko mnie teraz dopiero się zaczyna. Ale kim są ci wrogowie? Kto to jest?... Kto?... zastanawiał się Lestman.

— Gdzie to jest? — pytał Lestman. — Jesť to jedyny lokal, gdzie nic mi nie grozi ze strony policji. Nikt nie wie, że tam bywam. Jest tam wiele tylnych wyjść. Właścicielka umie milczeć! — Dobrze, przyniosę panu pieniądze za godzinę! Zawiesił słuchawkę. Co to? W tej chwili znowu usłyszał szelest skradających się kroków w sąsiednim pokoju. Kilkomna susami wpadł tam. Ale znowu nie było nikogo. Pokój był pusty. — Nie mam ochoty walczyć z duchami, — jęknął, i pierwszy raz, od chwili kiedy zarządkował tę przygodę, poczuł, że jakiś dławiający lek ścisnął mu gardło.

— We własnej osobie? — Tak! — Tutaj urzędnik Iowa: zysztwa „Argus”! Obserwowany przez nas człowiek opuścił swój pałac. Poszliśmy za nim. W chwili obecnej znajduje się w pewnym małym barze. Nie spuszczaamy go nadal z oka. Podamy pani niedługo go nasze dalsze sposurzenia... Głos umilkł. Inga zapytała: — Jak się nazywa ten bar? Gdzie on się znajduje? — Bar nazywa się „Madame Angèle”, a znajduje się przy ulicy Książąt. Jest to lokal niezbyt wytworny... — Dziękuję! Inga zawiesiła słuchawkę. Krótki namysł... Postanowienie jej było powzięte. Była pewna... że tam, w tym barze, spotka się Aram z Hillegardą. To nie ulega wątpliwości!...

ROZDZIAŁ XX.

Młody człowiek w smokingu

Jakieś strachy zdawały się kryć za ciężkimi czarnymi zasłonami wiszącymi w oknach sypialni Ingi. Wydawały jej się przez chwilę masą czarnych, ciemnych chmur, które suną na nią, aby ją zniszczyć. Szarpnęła zastony ruchem niemal kurtcowym. Pod oknem szumiła ulica. Samochody trąbiły... szczykały... tramwaje dzwoniły wściekle, rozkazująco, ordynarnie... rzuciły błyskawice światła... i rozplywały się w przestrzeni, jak świecące okryty. Ludzie chodzili... jacyś nierealni, nieprawdziwi, jacyś dalecy... jak łalki poruszane niewidzialnymi drutami. Znany obraz, a przecież dził tak obcy, jak nigdy. — Wszystko stało się inne. Wszystko umarło... stało się obce... pełne upiornego, niereczywistego życia. Inga patrzyła uparcie na obcą jej ulicę. Wydawała jej się pełna groźby i ironji... nalgrawiania się i szyderczego śmiechu. — Miłość, miłość, miłość! — trąbiło jej jakieś auto. — Kłamstwo, kłamstwo, kłamstwo! — dzwonił pedzacy tramwaj. Inga miała wrażenie, że słyzy wkoło siebie obłąkany, szyderczy śmiech. Ognuszał ją, wywoływał w niej drżenie... Czy to rozpętały się jakieś demony? Ale nagle rozpoznała, skąd szedł ten śmiech szyderczy... Uświadomiła sobie wreszcie, że to telefon, stojący przy jej łóżku, dzwonił tak przeraźliwie. Szytko się opanowała, osłogła. Nic już nie czuła, nic nie widziała, prócz jednego celu. Zemsta! Zadośćuczynienie za upokorzenie jej zranionego serca. — Proszę, tutaj Inga von Cira...



Kolejka piasłowa, po której, kapląc, się zleźża wprost do wody.

polski w armii sowieckiej

W szkołach wojskowych dla oficerów władze bolszewickie zaprowadziły przymus nauczenia po polsku

Rewolucyjna rada wojenna w Moskwie wydała rozkaz do szkół wojskowych, przygotowujących oficerów czerwonych, aby do liczby obowiązkowego nauczenia języków obcych został zaliczony język polski.

Po ukończeniu szkoły oficerowie sowieccy jest wysyłani na praktyczne studia nad językiem do osad polskich na zachodniej granicy Sowietów, gdzie naturalnie trudni się wieloma innymi zawodami!...

Zniesienia „suchej” ustawy

domaga się komisarz prohibicyjny

NOWY JORK, 1.7. Komisarz prohibicyjny na Nowy Jork Campbell ustąpił po trzech latach z zajmowanego stanowiska. W wywiadzie prasowym

Campbell oświadczył, iż na podstawie poczynionych przez niego obserwacji należy stanowczo znieść ustawę o zakazie sprzedaży alkoholu. (Kr.)

— Rząd angielski rozwiązał komitet pracy kongresu wszechindyjskiego oraz narodowe „związki młodzieży” hinduskiej.

— Angielska Izba gmin odrzuciła wczoraj wniosek o budowę tunelu pod kanałem La Manche 179 głosami przeciw 172.

Głuche skrzypce



Nowy typ skrzypiec, umożliwiający skrzypkowi swobodne ćwiczenia. Głos skrzypców słyzy tylko grający, „ekscytowany” — przestanie słyzy plaża dla a. bliźnich.

Żmije na S'asku

KATOWICE, 1.7. W lesie należącym do majątku Gojnice pojawiły się wielkie ilości żmij. Wbrew zakazowi władz wczoraj wybrały się do lasu na jagody dwie dziewczyny i zostały pokasane przez jadowite gady. Obie oddano pod opiekę szpitalną. (W). — Nadradca rządowy Lazarus, szef komisariatu dla odszkodowań na zasadzie polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej podaje do wiadomości, że koszty odszkodowań wyniosą około 300 milionów marek.

Z kongresu Centrolewu w Krakowie



Fragment Rynku Kleparskiego podczas niedzielnego kongresu Centrolewu.

Instalacja przedwłamaniom zaalarmuje komisariat policji o każdej wycie kasiarzy w skarbcu

ŁÓDŹ, 1.7. Kilka banków łódzkich otrzymało od pewnej firmy berlińskiej oferty na urządzenie instalacji chroniącej skarbcę przed włamaniami. Urządzenie polega na połączeniu skarbca i kas bankowych z pomocą przewodów telefonicznych z urzędem śledczym. Przy każdej próbie włamania instalacja natychmiast alarmuje komisariat policyjny. W związku z ostatnim napadem na Bank Handlowy banki łódzkie ofertę tę traktują przychylnie. (Ro).

Utrata posady i grzywna za grzebanie zmarłych z nabożeństwem Barbarzyńskie rozporządzenie władz sowieckich

Władze sowieckie zabroniły obywatelom chowania zmarłych z odprawianiem nabożeństw chrześcijańskich na cmentarzach. Wszyscy, którzy nie zastosują

się do rozporządzenia, zostaną zaliczeni do kategorii pozbawionych praw wyborczych, urzędnikom zaś sowieckim grozi za to kara pieniężna i utrata posady.

Nasze bogactwa narodowe



Nieprzełiczone wagony ropy boryslawskiej, przeznaczone na wywóz zagranicę

Zostawił Larry'ego na krześle, niech sobie spł! Zawrócił do swego pokoju. Rewolwer trzymał w ręce. Myślał o wrogu w czarnej masce... Rrrr... tttt... tttt... Telefon szalał, kiedy wchodził do gabinetu. — Tu Aram — zawołał Lestman, podnosząc słuchawkę. — Tutaj także Aram — odpowiedział głos rzeczywistego Arama. — Niech pana plekto pochłonie, zatrzymaj sobie maske Benna Arama — dochodził dalej, nie wiadomo skąd, głos Arama. — Chętnie! Właśnie teraz cała sprawa zaczyna być interesująca. Jeśli papa to zajmuje, to może panu powiedzieć, że ktoś sprzątnął przed chwilą Larry'ego — zawołał Lestman. — W odpowiedzi na to usłyszał jakieś okropne przekleństwo. Wkrótce jednak dowiedział się, czego chciał Aram... Pieniędzy! Prosił, aby mu Lestman przyniósł wszystkie pieniądze, znajdujące się w kasie. Chce opuścić kraj. Tej nocy jeszcze, za sfalszowanym paszportem. — Niech mi pan przyniesie te pieniądze natychmiast. Mam dość tego plekta. Chce z tem skończyć! Niech pan sobie będzie nadal Aramem, póki nie skończy pan na szubienicy, — krzyczał Aram. — Dziękuję wprzejmie, zgadzam się, ale po panu! — szedł Lestman. Znowu przekleństwo zamiast odpowiedzi. — Dostane pieniądze, czy nie? — Rozumie się, że tak; dokąd mam je przynieść? — Do baru Madame Angèle, bony!

